

УДК 821.162.1

Jarosław KOMOROWSKI

**TEATR SZLACHTY WOŁYŃSKIEJ – TEATR KRASZEWSKIEGO.
ŻYTOMIERZ 1857 – 1859**

Artykuł jest poświęcony działalności «Teatru szlachty wołyńskiej» w Żytomierzu 1857 – 1859 lat, okolicznościom jego kształtowania się i rozwoju, obsadzie, repertuarowi i in. Autor wyświetla rolę J. I. Kraszewskiego w kierownictwie teatrem, który w czasach pisarza pozostał skarbcem języka polskiego i ośrodkiem edukacji patriotycznej.

W drugiej połowie 1839 r. w Niemirowie na Podolu występował z wielkim powodzeniem polski teatr wędrowny pod dyrekcją Donata Grunwalda. Zespół działał legalnie, repertuar miał zatwierdzony przez rosyjską cenzurę, ale grał sztuki polskie, także «kontuszowe», przywołujące dawny obyczaj szlachecki i szczególnie lubiane przez widzów. Nie uszło to uwagi dyrektora gimnazjum Iwana G. Kułyżyńskiego, który dopiero co zajął miejsce Polaka, Jana Miładowskiego, usuniętego po wykryciu „sprzysiężenia” uczniów, czytających zakazane wiersze. Gdy nadzieje na rychły wyjazd aktorów zawiodły, wzburzony Kułyżyński wysłał do kuratora kijowskiego okręgu szkolnego alarmujący list, którego pierwsze zdania mówią w istocie wszystko:

«Ваше Превосходительство, Милостивый Государь!

Возвращенные от Польши губернии до тех пор не сольются нравственно в одно с Россеею, пока не истребится в них отдельная польская народность. **Самый деятельный, чуть ли не первый проводник народности есть театр.** По Волини и Подолии разъезжают многие труппы странствующих актеров и своими представлвениями везде распространяют дух польской национальности»¹.

W ten oto sposób niezwykle wysoka ocena narodowej i patriotycznej funkcji teatru wyszła spod pióra nadgorliwego rusyfikatora, na dodatek w formie donosu. Mimo to z pewnością byłiby z niej dumni tacy następcy Wojciecha Bogusławskiego,

¹ Левицкий О. Из жизни учебных заведений Юго-западного края в 1840-х годах // Киевская старина. – 1906. – Т. XCIII, май – июнь. – С. 80. (pismo z 29 XII 1839 / 10 I 1840, podkreślenie moje – J. K.). Pismo wywołało obszerną korespondencję «о вредном влиянии, производимом на умы жителей <...> актерами» Zob.: Komorowski J. Co się zdarzyło w Niemirowie // Pamiętnik Teatralny. – 1980. – Z. 3–4.

jak Jan Nepomucen Kamiński, Seweryn Malinowski, Jan Piekarski, Paulina Zielińska czy Adam Miłaszewski, kierujący w trudnych czasach polskimi teatrami na Wołyniu i Podolu. Również Józef Ignacy Kraszewski, dla którego «szerzenie ducha polskiej narodowości» było w pracy teatralnej celem fundamentalnym, choć z oczywistych powodów skrywanym.

Na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, przyłączonych po rozbiorach do Rosji, polski teatr funkcjonował wówczas w coraz trudniejszych warunkach. Krępowany wciąż zaostrzoną cenzurą, poddawany ograniczeniom administracyjnym, a przy tym zmagający się z mnóstwem codziennych problemów i zwyczajną biedą, nie tylko trwał, ale i docierał do najdalszych zakątków. Obok teatrów stałych w Wilnie, Grodnie, Mińsku, Żytomierzu czy Kamieńcu Podolskim kraj przemierzały dziesiątki zespołów wędrownych. Gdy po upadku powstania listopadowego w 1831 r. Rosjanie zlikwidowali polskie szkoły, stowarzyszenia i instytucje, tylko w kościele i w teatrze język polski mógł rozbrzmiewać publicznie. Teatr stał się więc niezwykle ważnym czynnikiem zachowania polskości, pełniąc tę funkcję bardziej lub mniej świadomie, z większym lub mniejszym zaangażowaniem. Dla zaborców, dążących do jak najszybszej rusyfikacji tzw. «guberni zachodnich», które Polacy nazywali Ziemią Zabraną, był on w tej sytuacji solą w oku.

Teatr pojawił się w Żytomierzu u progu XIX wieku. Latem 1803 r. przy ul. Wielkiej Berdyczowskiej wzniesiony został drewniany budynek z portykiem o sześciu kolumnach. Początkowo występowały w nim polskie zespoły wędrowne. Pierwszym dyrektorem stałego teatru był od 1808 lub 1809 r. Antoni Żmijowski. Odtąd teatr działał już nieprzerwanie, walcząc z przeciwnościami, ale i zdobywając się nierzadko na ambitny, narodowy repertuar, jak komedie Aleksandra Fredry czy sztuki Józefa Korzeniowskiego. W latach dwudziestych XIX w. na afiszu pojawiły się nawet bliżej nieokreślone dramaty Shakespeare'a².

Ponieważ stary budynek po pięćdziesięcioletniej eksploatacji groził zawaleniem, musiał zostać zamknięty. W połowie 1854 r. ze składek wołyńskiej szlachty przy placu Panieńskim rozpoczęto budowę murowanego gmachu według projektu architekta Sztroma. Poprowadzoną do niego ulicę nazwano Teatralną i tak nazywa się ona do dziś. W październiku 1855 r. nowy teatr był gotów. Duży, piętrowy, na planie prostokąta, nakryty został płaskim dachem. Skromną klasycystyczną fasadę z trójdzielnym wejściem głównym ożywiały jedynie parterowy portyk wsparty na czterech kolumnach, podtrzymujący taras, dostępny z foyer na piętrze.

Wnętrze prezentowało się bardziej okazale. Wielka sala w kształcie liry, z parterem, dwoma piętrami łóż i galerią, biała ze złoceniami, miała «nadobnie trafione proporcje» i była «nader miłego, wesołego wejrzenia»³. Zdobiły ją złoczone świeczniki i lustra. Scena była głęboka, ale niedostatecznie wyposażona, kurtyna nieciekawa („szarobura płachta”), schody zbyt wąskie. Budynek ten w nieco zmienionym kształcie zewnętrznym (przebudowa portyku) i z całkowicie przekształconym wnętrzem jest dziś siedzibą żytomierskiej filharmonii.

Ponieważ teatr był duży, może zbyt duży dla trzydziestotysięcznego miasta, zrodziła się niepotwierdzona źródłowo opowieść o zamianie planów budowlanych. W Żytomierzu miał być zrealizowany projekt, przeznaczony pierwotnie dla Kijowa⁴.

Po roku nieregularnych spektakli i występów w nowym gmachu, jesienią 1856

² Zob.: Komorowski J. Polskie życie teatralne na Podolu i Wołyniu do 1863 r. – Wrocław, 1985. – S. 80–94.

³ Okraszewski S. Żytomierz i jego teatr, jest temu lat trzydzieści a teraz // Gazeta Warszawska. – 1858. – № 226.

⁴ Janicki S. Teatr polski w Żytomierzu // Sprawy Otwarte. – 1939. – № 7.

r. dyrekcję teatru objął doświadczony aktor i reżyser Adam Miłaszewski. Dyrektorem honorowym został wicegubernator wołyński Edmund Keller, co zapewniło przychyłność władz. By zapobiec kłopotom finansowym, stale zagrażającym poziomowi artystycznemu, grono świątłych obywateli postanowiło otoczyć teatr opieką i zapewnić mu stałe finansowanie z systematycznie zbieranych składek. W zamian za dostarczane środki wołyńska szlachta, do której należał budynek, zyskać miała poprzez swych przedstawicieli kontrolę nad pracą i rozwojem własnej przeciw sceny. W marcu 1857 r. powiatowi marszałkowie szlachty z marszałkiem gubernialnym Karolem Mikuliczem na czele powołali obywatelski zarząd teatru. Stworzyli instytucję w tym czasie wyjątkową, bo nie prywatną ani państwową, lecz samorządową (gubernialne zgromadzenia szlachty były formą samorządu). Wcześniej jeszcze, bo w styczniu, o objęcie kierownictwa artystycznego teatru poproszono osobę, w powszechnej opinii gwarantującą najwyższy poziom przedsięwzięcia – Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Mieszkający w Żytomierzu od połowy 1853 r. pisarz o rosnącej sławie szybko stał się człowiekiem – instytucją. Kilkakrotnie powoływany na stanowisko kuratora gimnazjum, równocześnie pełnił różnorodne, powierzane mu przez polską społeczność funkcje, prezesury i kierownictwa, działając energicznie w rozmaitych dziedzinach. Przywołać tu trzeba zwłaszcza zasługi Józefa Ignacego Kraszewskiego dla kultury muzycznej miasta. Najpierw zainicjował „wieczory muzykalne” we własnym domu przy ul. Lubarskiej (sam też grywał na fortepianie i komponował), potem organizował koncerty publiczne, również w gmachu teatru. Dzięki jego staraniom w Żytomierzu występowali wybitni pianiści Józef Wieniawski i Stanisław Taborowski, skrzypkowie Apolinary Kątski i Nikodem Biernacki, wiolonczelista Samuel Kossowski⁵.

Przy tak wszechstronnej aktywności chętnie zaangażowanie pisarza w żywo wszystkich obchodzące sprawy polskiego teatru trzeba uznać za oczywiste. Tym bardziej że Kraszewski wcześniej napisał i wydał w Wilnie kilka dramatów: «Halszkę» (1838), «Szatana i kobietę» (1841) oraz «Tęczyńskich» (1844). «Szatan i kobieta», «fantazja dramatyczna w XI nocach», doczekała się nawet w marcu 1855 r. premiery w Krakowie. Wywiedziony z Fausta Goethego utwór rewiduje faustyczny wątek. Próbując znieprawić Aniele, niezłomną dziewczynę – Polkę, Szatan ponosi klęskę. Może doprowadzić ją do śmierci, ale nie do wyrzeczenia się dobra. Jako prawdziwy romantyk pisarz był też wielbicielem Shakespeare’a, nie tylko czytał jego dzieła, lecz także o nich pisywał, z entuzjazmem przyjął też pierwsze polskie przekłady z oryginału, które w Wilnie w latach 1839–1841 ogłosił ks. Ignacy Hołowiński⁶.

Tuż po objęciu teatralnego stanowiska, 19/31 stycznia 1857 r. Kraszewski ogłosił na łamach «Gazety Warszawskiej» apel, ukazujący jego intencje uczynienia z żytomierskiego teatru bastionu polskości, ośrodka patriotycznej edukacji i skarbnicy narodowego języka. Intencje nie formułowane wprost – bo przecież tekst musiał przejść przez rosyjską cenzurę: «Zdaje mi się, że teatr ten, na którym głównie grają sztuki w języku polskim, powinien nas obchodzić, i żeśmy wszyscy obowiązani przyjść mu w pomoc czynnie, zapewniając dalszą jego egzystencję. <...> Prawda, czasy są ciężkie, ale obowiązki wielkie <...> Gdzie chodzi o sprawę języka, o ukształcenie, którego teatr i sztuka jest powolnym a skutecznym

⁵ Zob.: Świerzewski S. Kraszewski jako muzyk i organizator kultury muzycznej w Polsce // Muzyka. – 1958. – № 1–2.

⁶ Zob.: Komorowski J. Shakespeare w Wilnie 1786 – 1864 // Nie tylko Shakespeare. Studia z dziejów teatru i dramatu XVI – XX wieku. – Warszawa, 2011, – S. 70.

narzędziem, nie pojmuję, byśmy się zrzec mogli udziału. Obmyślimy środki i spełnimy obowiązek <...> Wyrzekając się go, wyrzeczemy się razem własnego języka, który ofiarą tylko z naszej strony na scenie utrzymać się może. Niech każdy uczyni co może; ofiara mała, ale ogólna aż nadto wystarczy do dźwignięcia sceny i przyszłość jej zapewni. <...>

Nie mówmy, że nas teatr ten nie obchodzi, że w nim nie bywamy, siedząc na wsi. <...> Zostawiony sam sobie, nie przyjęty przez szlachtę, teatr może <...> stać się czczą zabawką i zgorszeniem; objęty przez szlachtę, wspomóżony przez nią, utrzymywany, stanie się tym, czym być powinien i czym go mieć pragniemy – sceną pożyteczną, kształcącą, uczącą nas języka, którego zapominamy niestety, będzie miejscem, w którym piękne utwory poetów i pisarzy naszych posłyszeć będziemy mogli. Wołyń będzie się mógł poszczycić, że pojął wartość języka, znaczenie teatru, i dźwignął ochotnie scenę krajową. <...> Na chwilę też nie wątpimy, że każdy przyjdzie w pomoc teatrowi szlacheckiemu, którego nazwa już nas obowiązuje; gdyby ją utracił, a z nią całe znaczenie swoje, sami byśmy to sobie przypisać musieli⁷.

Po powołaniu zarządu szlacheckiego marszałek Mikulicz przekazał Kraszewskiemu pierwszą, znaczną kwotę 2500 rubli, początki były więc obiecujące. W składzie zarządu obok Kellera, Mikulicza i Kraszewskiego znalazł się poeta i dramatopisarz Apollo Korzeniowski, ojciec Józefa Konrada (czyli Josepha Conrada), oraz Leon Lipkowski jako kierownik ekonomiczny. Z Miłaszewskim podpisano ułożony przez Kraszewskiego kontrakt, określający powinności dyrektora zespołu. Zobowiązał się «teatr utrzymywać na jak najlepszej stopie, starając się o wzrost jego, o podniesienie, o zamówienie dobrych do polskiej i ruskiej sceny artystów, o granie sztuk poważnych i takich, które by dobry wpływ moralny wywierać mogły»⁸. Dobór repertuaru oraz angażowanie aktorów były jednak w gestii zarządu, który miał też prawo przeprowadzać szczegółowe inspekcje.

Wzmianka o „ruskiej scenie” wiąże się z wprowadzonym w latach trzydziestych administracyjnym obowiązkiem dodawania do sztuk polskich jednoaktówek rosyjskich – jako namiastki nieistniejącego na tych ziemiach teatru rosyjskiego. Komedijki i wodewile „doczepiane” na końcu lub rzadziej na początku przedstawień oglądali z reguły tylko nieliczni Rosjanie, urzędnicy i wojskowi. Pozostali widzowie wychodzili wcześniej lub przychodzili później. Dyrektorzy teatrów często omijali ów nakaz, grając sztuki ukraińskie, cieszące się dużym powodzeniem nie tylko u ukraińskiej publiczności. Było to możliwe, ponieważ władze rosyjskie oficjalnie nie uznawały odrębności języka ukraińskiego, nazywając go „małorosyjskim”. Największą popularnością cieszyła się „Natalka Połtawka” Iwana Kotłarewskiego. Jawnie rusefikacyjne zarządzenie władz wywarło skutek odwrotny od zamierzonego, budząc niechęć wobec teatru rosyjskiego w ogóle⁹.

Uruchomienie żytomierskiej sceny w nowym kształcie wymagało wiele pracy i Kraszewski się od niej nie uchylał. «Urządzenie teatru całkiem na mojej głowie» – pisał do matki w kwietniu 1857 r., dodając imponujące rozmachem sprawozdanie z czynności: «Wczoraj wyprawiłem kogoś umyślnie do Wrocławia po garderobę, a do

⁷ Gazeta Warszawska. – 1857. – № 68.

⁸ Cyt. za: Bar A. Teatr szlachty wołyńskiej. – Łuck, 1939. – S. 10.

⁹ Zob.: Komorowski J. Wobec zaborcy. Teatr polski na Kresach południowo-wschodnich w XIX i początkach XX wieku // Nie tylko Shakespeare. Studia z dziejów teatru i dramatu XVI – XX wieku. – Warszawa, 2011. – S. 268–269; Пилипчук Р. Українсько-польські театральні зв'язки (від давнини до початку XX ст.) // Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze. – Warszawa, 1998. – T. 6–7.

Lwowa i do Krakowa po aktorów; buduję w gmachu teatralnym ganki, piece itp. Kasa przy mnie i cały kłopot; później tylko, gdy się urządzi, część estetyczna należy do mnie będzie. Polecono mi także sprawienie dekoracyj, które będzie robił Grapius w Berlinie, zaopatrzenie biblioteki itp»¹⁰.

Berlin i Wrocław, Lwów i Kraków, a także Warszawa i Wilno – oto świadectwo rozmachu. Powiodło się skompletowanie niezbyt wielkiego, ale odnowionego zespołu, choć nie wszyscy przyjęli ofertę. Ceniony aktor Jan Chelmiński mimo prowadzonych rozmów nie zdecydował się porzucić Wilna, a popularny dramatopisarz Władysław Ludwik Anczyk objąć stanowiska reżysera. W gronie aktorów znalazł się natomiast pięćdziesięcioletni Donat Grunwald, dawny dyrektor wędrownego zespołu, od którego rozpoczęliśmy tę opowieść.

Ideę dobrego narodowego teatru wsparł sam Józef Korzeniowski, ofiarowując zysk ze sprzedaży wydanej w 1857 r. w Warszawie «Reputacji w miasteczku» (prapremiera we Lwowie 13 V 1853). Na stronie tytułowej wydrukowano informację: «Komedię tę przeznacza autor na dochód teatru w Żytomierzu, oddając cały wpływ do dyspozycji J. I. Kraszewskiego». Portret ofiarodawcy na znak wdzięczności umieszczono w sali teatralnej.

Współtworząc teatr, Kraszewski szczególną wagę przywiązywał do doboru repertuaru, stanowczo domagał się grania dramatów wartościowych, w tym oczywiście jak najwięcej polskich. W sierpniu, na krótko przed inauguracją, pisał do Korzeniowskiego, dzieląc się radościami i kłopotami:

Z taką trupą ledwie małe rzeczy grać się dają. Teatrzyk sam śliczny i nieźle urządzony, ale <...> masę rzeczy brak, garderoby jeszcze mało, dekoracje jak w Shakespearowskie czasy. <...> Obstawaj przy [sztukach] domowych i nie puszczam obcych, ile mogę¹¹.

Pierwszy pełny sezon teatru szlachty wołyńskiej rozpoczął się 8/20 września 1857 r. przedstawieniem dramatu Ignacego Kaczkowskiego wg powieści Victora Hugo «Esmeralda czyli Dzwonnik z Notre Dame». W ciągu dwóch miesięcy w 22 spektaklach odegrano 27 sztuk w języku polskim, w tym oryginalnych, „domowych” jedenaście (czyli 40 %). Były wśród nich dwie komedie Fredry: «Pan Jowialski i Śluby panięskie», cztery utwory Józefa Korzeniowskiego: «Piąty akt, Karpaccy górale, Stacja pocztowa w Hulczy i Narzeczzone», dwa Stanisława Bogusławskiego: «Pod strychem oraz Lwy i lwice», a ponadto «Staroświecczyzna i postęp czasu» Jana Nepomucena Kamińskiego, «Hrabia na Wątorach» Władysława Syrokomli oraz «Łobzowanie» Anczyca. Z ambitnego repertuaru obcego pokazano «Marię Stuart» Friedricha Schillera i «Adriannę Lecouivreur» Scribe’a i Legouve’a. Reszta to popularne komedie francuskie, dla teatru niezbędne, bo przyciągające liczną, mniej wymagającą publiczność. Był to bez wątpienia bardzo dobry początek. Komentując go na łamach «Gazety Warszawskiej» Kraszewski «samokrytycznie» stwierdził: «Scena żytomińska, jakkolwiek wiele może jej niedostaje do doskonałości, której byśmy wszyscy pragnęli, stoi dziś na takim stopniu, na jakim nigdy nie była – szczęśliwe połączenie utalentowanych artystów, poważniejszy sztuk wybór, samo materialne jej urządzenie, stawia ją wyżej [od] zwykłych prowincjonalnych teatrów. <...> przy staraniu niez mordowanym artystów większa część sztuk przedstawionych poszła bardzo dobrze»¹².

Repertuar żytomiński znany dziś tylko fragmentarycznie, trudno więc o

¹⁰ Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego. – Warszawa, 1880. – S. LXXVIII.

¹¹ Cyt.: za: Bar A. Teatr szlachty wołyńskiej. Op. cit., S. 8, 15.

¹² Gazeta Warszawska. – 1858. – № 64.

szczegółową analizę. Z autorów polskich stale obecni byli Fredro, Kamiński, a zwłaszcza Korzeniowski. Sam Kraszewski napisał dwie nowe komedie: «Portret» oraz «Łatwiej popsuć niż naprawić». Premiera pierwszej odbyła się 13/25 lutego 1857 r., jeszcze przed formalnym powołaniem zarządu szlachty, drugiej – w lutym 1858 r. Wznowiono «Marię Stuart», potem pokazano również Schillerowską «Intrygę i miłość», tragedię Johanna Gottfrieda Dickego «Hrabia Essex» oraz dramaty Victora Hugo «Maria Tudor i Nieboszczka, czyli aktorka wenecka» (taki tytuł nadano w Żytomierzu dramatowi «Angelo, tyran Padwy»).

Najwyższym sprawdzianem dla teatru były jednak utwory Shakespeare'a. W lutym 1858 r. odbyła się premiera «Makbeta», może w przekładzie Józefa Paszkowskiego, opublikowanym pod koniec poprzedniego roku (choć sięgnięcia przez Kraszewskiego po tłumaczenie Hołowińskiego też się wykluczyć nie da). Jako Lady Makbet wystąpiła Joanna Miłaszewska, najlepsza aktorka zespołu, żona dyrektora. Stanisław Okraszewski, obserwator z Warszawy, pisał z uznaniem i nieskrywaną zazdrością: «Tak jest, tragedia. «Maria Stuart», «Essex», «Makbet» i inne. Gdy więc nad Wisłą harcuje balet, miłosna się opera kwili, cieszy się za to Wołyń tragedią». Miłaszewską jednak skrytykował, stwierdzając, że «straszliwą nie będzie nigdy»¹³. W listopadzie 1858 r. wystawiono w Żytomierzu «Hamleta», ale poza samym faktem niczego o tym ważnym spektaklu nie wiadomo.

Podczas jednego z lutowych wieczorów teatr w szczególny sposób uhonorował Kraszewskiego, łącząc go w scenicznej apoteozie z Mickiewiczem, Fredrą i Bohdanem Zaleskim. Pomysłodawca, dekorator Klemens Rodziewicz nagrodzony został brawami i dwukrotnym wywołaniem na scenę.

Niestety już po paru miesiącach sielanka się skończyła, kiedy zawiodło to co najważniejsze – finansowanie. Szlachta nie wywiązywała się z dobrowolnie przyjętych obowiązków, a widzów mimo wartościowego repertuaru przychodziło mało, więc teatralna kasa zaczęła świecić pustkami. Miłaszewski nie był nawet w stanie wypłacić Towarzystwu Dobroczynności zwyczajowych sum od przedstawień, odegranych w Wielkim Poście 1858 r. Kraszewski zaś żądał i wymagał, szybko pomnażając grono osób mu niechętnych. Wprawdzie w maju gubernialny zjazd szlachty uchwalił wypłacenie na najpilniejsze potrzeby teatru 2400 rubli i zadeklarował roczne subsydium w wysokości 3000 rubli, ale obietnice te w znacznej części pozostały na papierze. W dodatku podczas półrocznej podróży Kraszewskiego po Włoszech i zachodniej Europie (maj – październik 1858) wyznaczony na jego zastępcę Lipkowski okazał się nieudolny, a dziennikarz Andrzej Kwiatkowski, korespondent warszawskiej «Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych», publicznie znieważył Miłaszewskiego, zarzucając mu okradanie kasy. Po powrocie Kraszewski nie zerwał z Kwiatkowskim stosunków, co jedynie pogorszyło atmosferę.

7/19 września 1858 r. na otwarciu drugiego sezonu odegrano «Zabobon czyli Krakowiaków i Górali» Kamińskiego oraz «Dożywocie» Fredry. W roli Łatki wystąpił gościnnie Józef Damse z Warszawy. Poziom repertuaru utrzymano («Hamlet!»), teatr przynosił nawet zyski, ale Kraszewski, zniecierpliwiony niedotrzymywaniem przez szlachtę zobowiązań, chyba zbyt pośpiesznie zamieścił w «Gazecie Warszawskiej» ostry w tonie list, który stał się początkiem otwartego konfliktu ze znaczną częścią wołyńskich obywateli: «U nas dotąd, na nieszczęście, trudno jest nawet przekonać zacofanych i upartych, że teatr ma wyższe cele, ma znaczenie wielkie i powinien być zarazem szkołą obyczajów, języka i smaku... Znam takich,

¹³ Okraszewski S. Op. cit., № 243. Zob.: Komorowski J. Piramida zbrodni. «Makbet» w kulturze polskiej 1790 – 1989. – Warszawa, 2002. – S. 98–99.

co stale odpowiadają, gdy się im prawi o potrzebie utrzymania teatru: – a mnie co to obchodzi? Ja siedzę na wsi i w waszym teatrze nie bywam... – My też nie prosimy o bywanie, ale żądamy współczucia i zdrowego pojmowania obowiązków...»

Cóż pocznem z ludźmi, którzy głuchych udają, bo słuchać nie chcą? Potrzeba westchnąć nad ich ślepotą i odwołać się między nami a nimi do sądu potomności, która rozwiąże, kto z nas miał słuszność, ten co chciał teatr podnieść i utrzymać, czy ten, co nań ramionami ruszał»¹⁴.

Rozczarowanego Kraszewskiego ogarniało zniechęcenie i zwątpienie w sens walki o żytomierską scenę, ale i we własne siły. Świadczy o tym jeden z listów do Miłaszewskich: «Przy najlepszych chęciach moich dla teatru widzicie już Państwo, jakie są skutki przy moich zajęciach, niezdrowiu i nieudolności prowadzenia teatru. Mówiłem i mówię, że temu nie podołam, i co dzień to widzę jaśniej»¹⁵.

Na domiar złego do sporu o teatr dołączył się spór ideowy w sprawie przygotowywanej wówczas – z inicjatywy cara Aleksandra II – reformy uwłaszczeniowej. Kraszewski opowiadał się za zniesieniem poddaństwa i nadaniem chłopom ziemi, ale z zachowaniem, czy raczej przywróceniem patriarchalnych, opiekuńczych stosunków między dworem a wsią. Jego poglądy dla konserwatywnej wołyńskiej szlachty były nazbyt radykalne, a dla «młodych» zbyt umiarkowane, nie zaproszono więc pisarza na obrady «komitetu do zmiany stosunków włościańskich». Urażony, postanowił zabrać głos w dyskusji tak jak potrafił najlepiej i napisał komedię «Stare dzieje». Odwołując się do chwalebnej przeszłości (czyli wyidealizowanej tradycji Rzeczypospolitej), zarzucił w niej szlachcie współczesnej społeczny indyferentyzm, dorobkiewiczostwo i uniżoność wobec arystokracji.

Premiera odbyła się w dniu Nowego Roku – 1/13 stycznia 1859 r. na benefis Miłaszewskiego¹⁶. Publiczność przyjęła sztukę niechętnie, wręcz z oburzeniem, czego nie mogły ukryć grzecznościowe gratulacje. Pojawily się nawet zarzuty przeniesienia na scenę konkretnych osób. Dla Kraszewskiego był to zasadniczy przełom. We wstępie do wydania «Starych dziejów» emocjonalnie opisał premierowe wrażenia: «Widziałem na twarzach nawet tych, co mi przychodzili wieszować, zachmurzenie, zniecierpliwienie, oburzenie prawie za to, że śmiał pana, szlachcica, ekonoma i chłopca razem wszystkich na deski powołać *sine discrimine*. Byli, którzy wołali: czerwony!, inni okrzyknęli arystokratę; większa część widocznie cierpiała nad tym, że żywo kraj swój i siebie widziała na theatrum! Nie wyliczylbym sądów... natomiast i jednego nie znalazłem, co by mnie chciał zrozumieć i myśl moją w danych okolicznościach chciał pojąć! <...>

Dla mnie na całe życie pamiętnym będzie ten wieczór d. 1 stycznia, który ukryty w górnej łoży spędziłem, wpatrując się w teatr milczący, ponury, niespokojny, w parter niekiedy głuchymi odzywający się oklaski... i w postaci charakterystyczne naszych kilku, niestety!, arystarchów, w tej chwili przygniecionych całą ważnością swojego posłannictwa sędziowskiego, a niepewnych, czy szlachcie klaskać, czy chłopu... czy się oburzać, czy chwalić, czy świstać, czy śmiać się. Wiem, że w samotnej łoży mojej trwało przedstawienie

¹⁴ Gazeta Warszawska. – 1858. – № 305.

¹⁵ Kraszewski J. I. Listy do Adama i Joanny Miłaszewskich. – Wrocław, 1966. – S. 24.

¹⁶ Obsada: Pan Hrabia Zawolski – Jakub Czechowicz; Amelia, jego córka – Joanna Miłaszewska; Adam Czarnkowski, jej narzeczony – Adam Miłaszewski; Bartłomiej Jaczeńko, rządca dóbr – Józef Benda; Bolesław Jaczeńko, jego syn – Józef Damse; Prokop Bohateruk, wieśniak – Goniprowski; Olena Bohateranka, córka jego – Kamila Betlejewska; Iwaś, kozaczek dworski – Mieczysław Stopelle.

długą jak wiek przestrzeń czasu, a wyszedłem zeń złamany cały...

Protestuję przeciwko wszystkim domysłom niedorzecznym, jakobym żywe jakieś wzory przeniósł na scenę; w życiu tego nigdy nie czynił i samo posądzenie o to za potwarz uważam¹⁷.

Sklócony niemal ze wszystkimi Kraszewski odsunął się od prac teatralnych. W «Gazecie Warszawskiej» coraz ostrzej krytykował Wołynian za obojętność wobec obowiązków, potrzeb i inicjatyw społecznych, z żytomierską sceną włącznie. W odpowiedzi marszałek Mikulicz, wymijając problemy bieżące, przypomniał, za czyje pieniądze teatr został zbudowany i wyposażony, «i to wszystko za wiadomością samegoż p. Kraszewskiego; nie sąż to szlacheckie fundusze – i jakimiż posiłkami innymi dziś on utrzymuje się?»¹⁸.

Pozbawiony najaktywniejszego ze współpracowników teatr szybko podupadł, zamiast premier odbywały się koncerty. Po zakończeniu sezonu, w czerwcu 1859 r. szlachta zrezygnowała z własnego zarządu i wydzierżawiła budynek Miłaszewskiemu jako prywatnemu przedsiębiorcy. Mimo konfliktu zaproponowano Kraszewskiemu honorowe kierownictwo artystyczne, pisarz jednak odmówił i wkrótce opuścił miasto. Przeprowadził się do Warszawy, gdzie miał już przygotowaną posadę redaktora «Gazety Codziennej». Rozpoczęta, a może i ukończona nad Teterewem najlepsza jego komedia «Miód kasztelański» mimo wszystko po raz pierwszy została wystawiona w Żytomierzu, w styczniu 1860 r., a wkrótce potem wydana u Leona Idzikowskiego w Kijowie.

Obywatelski teatr szlachty wołyńskiej przestał istnieć, porzucony przez tego, który wcześniej był jego najważniejszym twórcą i najgorętszym orędownikiem. Nadmierne może oczekiwania Kraszewskiego i jego wywołująca konflikty bezkompromisowość z jednej strony, a niedotrzymywanie zobowiązań i zbyt powszechna obojętność z drugiej nie pozwoliły zrealizować w pełni i utrzymać na dłużej ambitnego programu, wynikającego z koncepcji sceny narodowej. Niemniej jednak przez dwa sezony działał w stolicy Wołynia teatr nieprzeciętny, wartościowy, świadomy swego znaczenia dla polskiej kultury na rusyfikowanych ziemiach kresowych.

Resume

Na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim teatr miał ogromne znaczenie dla zachowania narodowej tożsamości. Dostrzegali to również przeciwnicy. Rosjanin, dyrektor gimnazjum w Niemirowie w 1839 r. napisał do władz: «Najaktywniejszym, niemal podstawowym nośnikiem narodowości jest teatr».

W Żytomierzu na Wołyniu polski teatr istniał od początku XIX w. W 1855 r. miejscowa szlachta ufundowała budynek teatralny.

W 1857 r. postanowiła kierować teatrem za pomocą własnego zarządu i zobowiązała się do finansowania jego działalności. Kierownikiem artystycznym został Józef Ignacy Kraszewski, wybitny pisarz, który w Żytomierzu mieszkał od 1853 r. i pełnił wiele społecznych funkcji. J. I. Kraszewski Kraszewski chciał uczynić z teatru skarbnicę polskiego języka i ośrodek patriotycznej edukacji. Domagał się grania głównie sztuk polskich oraz wartościowych utworów obcych. Początkowo program ten był realizowany, wystawiano komedie Aleksandra Fredry, Józefa Korzeniowskiego, sztuki Friedricha Schillera, Victora Hugo, nawet wielkie tragedie Shakespeare'a («Macbeth», «Hamlet»). Później, ponieważ szlachta nie

¹⁷ Kraszewski J. I. Stare dzieje. – Poznań, 1859. – S. 8–9. Wstęp datowany jest «d. 4 marca 1859, Żytomierz».

¹⁸ Gazeta Warszawska. – 1859. – № 129.

dotrzymywała finansowych zobowiązań, doszło do konfliktów.

W 1859 r. zarząd szlachecki przestał istnieć, a Józef Ignacy Kraszewski Kraszewski wyjechał z miasta. Przez dwa lata działał jednak w Żytomierzu teatr nieprzeciętny, wartościowy, świadomy swego znaczenia dla polskiej kultury.

Ярослав Коморовський
Театр волинської шляхти – театр Крашевського.
Житомир 1857 – 1859

Стаття присвячена діяльності «Театру волинської шляхти» у Житомирі 1857 – 1859 рр., обставинам його становлення та розвитку, складу трупі, репертуару та ін. Автор висвітлює роль Ю. І. Крашевського у художньому керівництві театром, який за часів письменника став скарбницею польської мови та осередком патріотичної освіти.

Ярослав Коморовский
Театр волынской шляхты – театр Крашевского.
Житомир 1857 – 1859

Статья посвящена деятельности «Театра волынской шляхты» в Житомире 1857 – 1859 гг., обстоятельствам его становления и развития, состава труппы, репертуара и др. Автор раскрывает роль Ю. И. Крашевского в художественном руководстве театром, который во времена писателя стал местом сохранения польского языка и патриотического образования.

Yaroslav Komorovskiy
A Theater of the Volhynia Gentry is a Theater of Krashevskiy.
Zhytomyr of 1857 – 1859

The article is devoted to activity of «Theater of the Volhynia gentry» in Zhytomyr of 1857 – 1859, to the circumstances of his becoming and development, to composition of troupes, to the repertoire but other. An author lightens the role of Yu. I. Krashevskiy in artistic guidance a theater which in the days of a writer became the treasury of Polish and cell of patriotic education.